

Czy dzieci górników mają inne żołądki? Najważniejszy cel polskiej doktryny energetycznej

Tomasz Makowski

Wydział Oceanografii i Geografii, Instytut Geografii
E-mail: tomasz.adam.makowski@gmail.com

Tutor: mgr Jan Frankowski

Instytut Geografii, Katedra Geografii Ekonomicznej

Słowa kluczowe – *bezpieczeństwo energetyczne, dywersyfikacja, energetyka, interes narodowy*

Wstęp

Planowanie przyszłości towarzyszy nam na co dzień. Bez przerwy tworzymy nowe koncepcje przeżycia kolejnych dni, miesięcy, lat. Plany te często ewoluują, są na bieżąco aktualizowane i dostosowywane do zmieniających się warunków. W tym procesie stałe i niezmiennie pozostają jedynie cele, jakie chcemy osiągnąć. Podobna zasada występuje w państwie, dlatego, tak jak w życiu osobistym każdego z nas, w życiu kraju potrzebujemy konkretnych planów. Podstawą ich stworzenia jest określenie celu i opracowanie doktryny, która pomoże go nam osiągnąć [6].

Rozwinięcie

Rozpatrując charakterystykę polskiej energetyki nasuwa się zasadnicze pytanie: jaki jest główny cel polskiej doktryny energetycznej? Temat ten jest jednym z najważniejszych dla osób zajmujących się polskim systemem pozyskiwania oraz dystrybucji energii. Jest to zrozumiałe, zważywszy na fakt, iż po 1989 roku, od kiedy uwolniliśmy się od centralnego planowania nie mamy kooperacji między osobami decyzyjnymi w państwie, największymi odbiorcami energii, producentami surowców i innymi grupami, które mają lub mogłyby mieć interes w energetyce. Sytuacja ta doprowadziła do stagnacji w tym sektorze – poszczególne grupy interesów ograniczyły się bowiem jedynie do działań doraźnych.

Próbując zastanowić się nad najważniejszym celem energetyki w Polsce, obok specyfiki sektora musimy uwzględnić istnienie grup, które mają znaczący wpływ na kształtowanie polityki w kraju. Należałoby scharakteryzować, a potem zrównoważyć ich interesy, doprowadzić do konsensusu, wyłonić konkretny plan i zacząć go wdrażać z korzyścią dla wszystkich. Istotnie, jest to główny cel strategii energetycznej, wypracowanie interesu ponad podziałami interesu narodowego.

Rozpatrując sytuację poszczególnych grup wpływu w Polsce na pierwszy plan wysuwają się górnicy, a właściwie związki zawodowe reprezentujące branżę wydobywczą, obecnie będącą w zapaści finansowej. Chyba każdy z nas pamięta wielkie manifestacje pod siedzibą Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, wycie syren, palenie opon. W mediach, co najmniej kilka razy w roku można usłyszeć ze strony górników groźbę strajku, zaś na początku 2015 roku mogliśmy obserwować protesty w kopalniach. Najczęstszą przyczyną protestów są planowane restrukturyzacje zakładów oraz związane z nimi zmiany uprzywilejowanej pozycji pracowników kopalń. Przez lata górnicy zdołali

wywalczyć m.in. wcześniejsze emerytury, przywileje socjalne czy dodatkowe pensje. W ostatnim czasie sytuacja społeczna na Śląsku stała się niespokojna z powodu realnego zagrożenia likwidacji części kopalń.

Węgiel jest największym polskim bogactwem surowcowym oraz najistotniejszym paliwem dla rodzimej energetyki. Z drugiej zaś strony polskie kopalnie ze względu na uwarunkowania geologiczne są trudne w eksploatacji, źle zarządzane, a rząd musi do wydobycia dopłacać. Dochodzi wręcz do kuriozum, w którym Polska posiadająca bogate tradycje górnicze, jak też największe złoża tego surowca w Europie sprowadza węgiel z innych części świata, głównie z Rosji, ale nawet z tak odległych kierunków jak Chile czy Australia. Okazuje się, że ów egzotyczny węgiel jest często tańszy, licząc zarówno koszty wydobycia, jak i transportu, niż nasz rodzimy, wydobywany na Śląsku. Sytuacja jest niebezpieczna zarówno dla budżetu spółek węglowych, skarbu państwa, jak i samej branży energetycznej. Impas ten jest niezwykle ciężko przełamać, głównie poprzez opór dobrze zorganizowanych związków zawodowych. Kolejne rządy próbują jednak polepszyć sytuację sektora wydobywczego. W ostatnim czasie pojawiła się koncepcja powołania Polskiej Grupy Górniczej (PGG). W kwietniu 2016 roku podpisano porozumienie w ramach Kompanii Węglowej, dające podstawy do powstania nowego konsorcjum mającego połączyć stronę społeczną, banki oraz inwestorów. Czas pokaże, czy to rozwiązanie wpłynie na polepszenie sytuacji polskich kopalni. Największym zagrożeniem dla nich jest jednak sytuacja na światowym rynku surowcowym, gdzie ceny węgla ciągle spadają. Taką też opinię wydał minister energii Krzysztof Tchórzewski [2].

Węgiel jest jedynym surowcem energetycznym, którego zasoby pozwalają nam na niezależność energetyczną. Fakt ten jest wystarczającym argumentem w dyskusji nad dotowaniem sektora wydobywczego. Przedsiębiorcy, a także zwykli podatnicy są często oburzeni interwencjami finansowymi Państwa w spółki węglowe, nie chcąc dotować ze swoich podatków nierentownych kopalń, podczas gdy ich działalności, częstokroć zatrudniające kilkadziesiąt osób nie wytrzymują konkurencji, a na żadną pomoc ze strony rządu nie mogą liczyć. Odpowiadając na pytanie zadane przez prezydenta Nowej Soli – Wadima Tyszkiewicza: „czy dzieci górników mają inne żołądki?”[5] moja odpowiedź brzmi nie, ale sektor, w którym pracują ich rodzice jest strategiczny dla funkcjonowania gospodarki. Bez dotowania kopalni nie otrzymamy węgla z własnych zasobów, z którego blisko w 80% produkowana jest energia elektryczna w Polsce.

Od tego punktu możemy wyjść do sprecyzowania najważniejszego celu polskiej doktryny energetycznej, którą powinna być niezależność energetyczna. Gospodarka oparta o zasoby własne oraz o zdewersyfikowane źródła importu brakujących surowców jest sednem ogólnie pojętego interesu narodowego. Energetyka jest warunkiem koniecznym dla rozwoju gospodarczego, żaden podmiot nie może istnieć bez energii. Fabryki nie mogą produkować, obywatele przemieszczać się, szkoły, szpitale czy inne instytucje spełniać swoich zadań bez korzystania z elektryczności, pochodnych ropy naftowej lub spalania gazu ziemnego. Energetyka jest swoistym kręgosłupem państwa, które nie może poprawnie funkcjonować zdane na łaskę i niełaskę innych krajów. Dlatego ponad interesami innych grup najważniejsze jest to, aby polska energetyka w jak największym stopniu była oparta o rodzime zasoby.

Z tego miejsca bezpośrednio możemy przejść do analizy grupy osób decyzyjnych, kształtujących ład w państwie, czyli do polityków. Jest to jedna z grup, której najmniej ufają Polacy, ale jedyna mająca realny wpływ na działanie sektora energetycznego. Przedstawiciele społeczeństwa, wybierani w wyborach powszechnych z założenia powinni kierować się dobrem narodu, którego są częścią oraz kraju, w którym są gospodarzami. W ostatnich latach różnie to wyglądało, różne efekty przynosiły decyzje przez nich podejmowane. Od strategii zatwierdzanych przez polityków w dużej mierze zależy, czy w ciągu kilku lat zamkniemy kopalnie, wybudujemy pierwszą elektrownię jądrową,

podpiszemy korzystne dla nas umowy na dostawy surowców lub ratyfikujemy korzystne albo niekorzystne umowy międzynarodowe.

W sytuacji, w której politycy odżegnują się od odpowiedzialności za energetykę, siłą naprawczą może okazać się wówczas społeczeństwo i jego wpływ na władzę. Nikt inny jak właśnie obywatele zjednoczeni we wspólnej sprawie mogą wiele wywalczyć. Rozgoryczone społeczeństwo może wpłynąć na zmianę planów rządu, odsunąć go od władzy lub nawet zmienić ustrój w kraju. Przykładem takiej sytuacji może być Bułgaria, gdzie w 2013 roku po podwyżce cen prądu elektrycznego oburzony naród domagał się dymisji rządu. Protesty skończyły się sukcesem obywateli, a powołana przez nich władza odeszła od planów zwiększenia opłat. W społeczeństwie tkwi wielka siła, ale tak jak w przypadku Bułgarów musiał powstać konkretny problem, który dotknął wszystkich w znacznym stopniu. W Polsce ceny energii elektrycznej nie stanowią tak dużego odsetka w wydatkach poszczególnych budżetów domowych jak tam, dlatego nawet kilkuprocentowe podwyżki nie doprowadzą do rozruchów w państwie. Na pewno wpłynęłyby jednak na notowania partii rządzącej i wzrost niezadowolenia społecznego, potrzebny byłby jednak bardziej drastyczny spadek, aby zmienić władzę. Możliwe, że taka sytuacja nastąpi w momencie, gdy ceny energii zaczną rosnać przez wdrażanie postanowień paktu klimatycznego, który ma obowiązywać od 2020 roku. Zanim jednak do tego dojdzie politycy powinni zająć się pogodzeniem interesów tych największych i najbardziej wpływowych grup, jak też powstaniem ponadpartyjnego planu naprawczego dla energetyki. Strategia taka powinna wyprzedzać obecną sytuację i próbować przewidzieć przyszłość.

Obecny stan energetyki nie stwarza pozytywnych perspektyw. Mix energetyczny kraju jest ubogi, większość surowców importujemy z jednego kierunku, a stan linii przesyłowych budzi grozę. W ciągu najbliższych 10-15 lat czekają nas stopniowe zamknięcia wysłużonych bloków energetycznych. Pozostałe, jeszcze pracujące będą zbliżać się do kresu swego funkcjonowania. Powstają również utrudnienia wobec rozwoju odnawialnych źródeł energii. Budowa hydroelektrowni na Wiśle jest ciągle odraczana, a przy najszybciej rozwijającej się w Polsce gałęzi odnawialnych źródeł energii – energetyce wiatrowej pojawiły się ostatnio utrudnienia w postaci tzw. ustawy antywiatrakowej. Skutkiem jej wprowadzenia będzie wykluczenie możliwości budowy nowych farm, czy też pojedynczych wiatraków praktycznie na obszarze całego kraju [1].

Niespokojna sytuacja geopolityczna może w przyszłości stać się jeszcze większym zagrożeniem dla naszej niezależności zarówno gospodarczej, jak i politycznej. Rosja, jako nasz największy dostawca surowców, dba o to, abyśmy nie zdołali zdywersyfikować źródeł energii. Kraj ten był zawsze nieprzychylny koncepcji budowy gazoportu w Świnoujściu, powstaniu gazociągu Nabucco czy też inwestycji w gaz łupkowy. Można przypuszczać, że w tej dziedzinie niewiele się zmieni lub przewidywać wręcz perspektywę pogorszenia tej sytuacji. Uruchomienie wspomnianego gazoportu otworzyło nam możliwość importu skroplonego gazu z innych krajów, niestety technologia, dzięki której jest to możliwe jest droga i prawdopodobnie transport LNG z daleka będzie mało opłacalny. Wielki projekt połączenia Europy z systemem gazowym Turcji i Iranu przez niestabilną sytuację polityczną, jak i skuteczny lobbing Rosji można na razie uznać jako mało realny. Nie będzie temu sprzyjać również nierozwiązany problem tzw. Państwa Islamskiego na Bliskim Wschodzie.

Sytuacja międzynarodowa tylko pozornie nie jest związana ze strategią energetyczną kraju. Zawierania w jednym regionie świata mogą zniweczyć dotychczas powstałe plany. Z drugiej zaś strony zmiany, jakie zachodzą w relacjach międzynarodowych, wymuszają odpowiedź pozostałych graczy. Na początku 2016 roku głośno zrobiło się o projekcie Baltic Pipe, o czym świadczyć mogą spotkania szefów rządów Polski, Norwegii i Danii. Gazociąg ten miałby stanowić alternatywę

dla połączeń gazowych z Rosją, w tym gazociągów Nord Stream I i planowanego Nord Stream II [3,4].

Rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną zmusi w końcu rząd oraz grupy energetyczne do budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Także spadające różnice kosztów produkcji energii elektrycznej między elektrowniami konwencjonalnymi a elektrowniami bazującymi na odnawialnych źródłach energii doprowadzą do zmian w strukturze miks energetycznego. Może również uda się pozyskać przez polskie firmy opłacalną technologię poszukiwania i wydobycia gazu z łupków, mimo iż obecnie spadające ceny surowców stawiają to przedsięwzięcie pod znakiem zapytania. Spoglądając jednak na interes narodowy działania te niewątpliwie poprawiłyby pozycję Polski w Europie, a idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych zyskalibyśmy mocną kartę przetargową w negocjacjach z dostawcami innych surowców energetycznych przy pogarszającej się sytuacji polityczno-ekonomicznej.

Zakończenie

Niewątpliwie doktryna energetyczna oparta na niezależności energetycznej powinna stanowić najważniejszy cel polskiej energetyki. To ona pozwoli Polsce w pełni suwerennie kształtować wewnętrzną politykę ekonomiczną, wzmocni kraj politycznie na arenie międzynarodowej, a także umocni naszą gospodarkę. Opracowanie strategii naprawczej zbliżającej Polskę do osiągnięcia tego celu będzie niezwykle trudne, ale moim zdaniem to od niego zależy nasza przyszłość.

Źródła internetowe

- [1] Derewienko E., 2016. *Prezes PSEW: PiS wyrzuca z kraju branżę wiatrakową*, tekst opublikowany na portalu rynekinfrastruktury.pl w dniu 01.04.2016 [<http://www.rynekinfrastruktury.pl/wiadomosci/prezes-psew-pis-wyrzuca-z-kraju-branze-wiatrowa-53395.html>]
- [2] Dudała J., 2016. *Kompania Węglowa: porozumienie wreszcie podpisane*, tekst opublikowany na portalu wnp.pl w dniu 22.04.2016 [http://gornictwo.wnp.pl/kw-porozumienie-wreszcie-podpisane-zobacz-dokument,271755_1_0_4.html]
- [3] *Premier Danii w Warszawie m.in. o gazociągu Baltic Pipe*, 2016., Tekst opublikowany na portalu wnp.pl w dniu 17.04.2016 [http://gazownictwo.wnp.pl/premier-danii-w-warszawie-m-in-o-gazociagu-baltic-pipe,271675_1_0_0.html].
- [4] Premier Szydło: *Inwestycja w Baltic Pipe strategiczna dla Polski*, 2016. Tekst opublikowany na portalu wnp.pl w dniu 18.04.2016 [http://gazownictwo.wnp.pl/premier-szydlo-inwestycja-baltic-pipe-strategiczna-dla-polski,271725_1_0_1.html].
- [5] Prezydent Nowej Soli: *Czy dzieci górników mają inne żółdki?*, 2014. Tekst opublikowany na portalu wprost.pl w dniu 30.09.2014 [<https://www.wprost.pl/471870/Prezydent-Nowej-Soli-Czy-dzieci-gornikow-maja-inne-zoladki>].
- [6] Szomburg J., 2014. *Polska potrzebuje doktryny energetycznej*, tekst opublikowany na portalu rzeczpospolita.pl 15.05.2014 [<http://cse.ibngr.pl/polska-potrzebuje-doktryny-energetycznej/>].

Krótką notką o autorze: Absolwent gospodarki przestrzennej na Uniwersytecie Gdańskim. Działacz społeczny, obserwator życia politycznego. Interesuje się wpływem polityki międzynarodowej na sytuację gospodarczą oraz bezpieczeństwo w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem infrastruktury energetycznej oraz transportowej.